



# P R E M I E R Y M. T. D.

„Strzały na ul. Długiej“ — *Anny Świrszczyńskiej. Reżyseria Ireny Łado-  
sławny. Dekoracje Tadeusza Błażejow-  
skiego.*

## DRAMAT SUMIENIA

„Mówić prawdę, to jak pokazywać siebie i innych nago. Nieprzyzwoicie i przeważnie nieestetycznie“ — mówi Lola, bohaterka sztuki „Strzały na ulicy Długiej“, tuż po rozsunięciu się kurtyny. Jest w tym zdaniu zawarty powód naszej rezerwy a czasem nawet niepokoju z jakim zabieramy się do czytania powieści czy dramatów realistycznych, których akcja rozgrywa się podczas wojny. Bo poezja obojętne, czy będzie nią liryka, czy teatr aluzyjny, porwalają na subtelne, nie dotykające nas osobiście traktowanie naszych przeżyć i nas samych. Natomiast powieść czy dramat realistyczny który stawia sobie za zadanie „mówić prawdę“ — jeżeli nie gorszy ani nie obraża, to w każdym razie wywołuje dyskusję. W ostatnich miesiącach ukazało się parę nowych powieści i parę sztuk teatralnych realistycznych, których tematem było życie podczas okupacji; każdy z tych utworów wywołał dyskusję. Jest to więcej niż zrozumiałe: Realistyczne traktowanie okresu międzywojennego, z reguły narzuca autorowi krytykę ówczesnych stosunków polityczno - społecznych. Realistyczny obraz okupacji nasuwa pisarzowi przede wszystkim krytyczny stosunek do własnego społeczeństwa. Postawa moralna Polaka może być interesującym problemem — krytyczny stosunek do Niemców i faszystów rozumie się samo przez się i żadnym problemem nie jest.

Ten „rewizjonizm“ okupacyjny ma różne odcienie, zależnie od światopoglądu i tempe-

ramentu twórcy. Czasem bywa społecznie niebezpieczną bronią w rękę niewprawnego flagellanta, a czasem jest tylko koniecznym warunkiem estetycznym, umożliwiającym samo postawienie problemu moralnego i związania akcji z momentem historycznym — jak to widzimy u Świrszczyńskiej.

„Strzały na ulicy Długiej“ to dramat sumienia. Główna bohaterka sztuki, Lola, robi wszystko, ażeby wydostać z obozu lub choćby ulżyć doli swojego męża. Przekracza nawet normy swojej własnej, moralności, postępuje wbrew sumieniu. Kiedy okazuje się, że jej wysiłki są beznadziejne, że jej mąż dawno nie żyje i że została oszukana postanawia popełnić samobójstwo. Przeszkadza jej w tym wejście niespodziewane człowieka, który uciekł z konwoju skazańców wieszonych na rozstrzelanie. Dalszy ciąg sztuki to walka człowieka o prawo do rehabilitacji. Lola odrzuca swoje poprzednie życie, naraża się dla nieznanego zamachowca, ukrywa go. Jej zmiana wewnętrzna domaga się potwierdzenia ze strony obcego. Uwierzy w siebie, jeśli potrafi wzbudzić wiarę w czystość swoich intencji u tego nieznanego, któremu przypadkowo zawdzięcza życie. Ale uratowany przez nią człowiek jest przede wszystkim żołnierzem podziemia i człowiekiem nieufnym, któremu w każdej chwili grozi śmierć; realistą, który wierzy tylko w to, co jest natychmiast sprawdzalne. Cena odkupienia Loli równa się cenie jej życia. Jeżeli nie zdo-

na jest do bohaterskiego życia to pozostaje jej jeszcze możliwość bohaterskiej śmierci, która tym razem nie będzie już „grzechem“ tylko zasługą, odkupieniem win, widowym znakiem poprawy, ostatecznym wywyżgnięciem się z upadku.

Surowa jest moralność, którą głosi sztuka Anny Świrszczyńskiej. Surową i trudną, jak trudnym i surowym było podczas okupacji życie ludzi odrzucających kompromisy sumienia. Los Loli jest tragiczny; skazana na samotność pośród ludzi niedorównujących jej inteligencją i poczuciem odpowiedzialności przetrzuca się z ostateczności w ostateczność. Trzy akty „Strzałów na ulicy Długiej“ ukazują skalę jej możliwości, okrutną huśtawkę moralną, która rzuca nią od stanu grzechu śmiertelnego do świętości, od ostatecznego upadku do bohaterstwa.

„Grzech“, „świętość“; tak. Zdaje mi się; że pisząc o tym dramacie należy używać takiej właśnie terminologii. Bo nie wiem, czy „Strzały na ulicy Długiej“ są sztuką tak zwaną katolicką: ferowanie tego rodzaju wyroków pozostawiam fachowcom, teologom. W każdym razie jest sztuką chrześcijańską — ewentualny,

zawarty w niej element herezetyckości uchodzi uwagi przeciętnego, katolickiego widza. Zresztą, to zagadnienie jest doprawdy najmniej ważne. Znamy dobrze normy moralne, które uznaje bohaterka sztuki, Lola. Czy są one katolickie czy nie, to wszystko jedno. „Strzały na Długiej“ są dramatem sumienia. Zgodność wyznawanej przez bohaterkę moralności z jej postępowaniem to cel do którego dąży i który osiąga. To też sztuka Świrszczyńskiej nie jest tragedią, mimo, że kończy się tragicznie. Jest pozytywna, optymistyczna — w przeciwieństwie na przykład do sztuki Hołuja, która „dobrze“ się kończy ale zato ezerzy pesymizm. Katolik z dwojga grzeszników wybierze zawsze tego z sumieniem. A materialista nie wierzy ani Loli ani Jerzemu. Tylko, że Jerzemu przeciwieństwo Loli, udało się przeżyć wojnę i jeszcze nieraz może opuścić w potrzebie materialistę i — dla własnych interesów zaryzykować jego życie.

Anna Świrszczyńska pokazała nam wycinek prawdy bardzo bolesnej, okupacyjnej. Ale jej nago pokazana bohaterka nie jest ani nieprzyzwoita, ani nieestetyczna. Jest tylko wzbudzająca współczucie i bardzo ludzka.

*Helena Wielowiejska*

---

WYDAWCA: MIEJSKIE TEATRY DRAMATYCZNE ● REDAKTOR WOJCIECH NATANSON ● ADRES REDAKCJI: WARSZAWA - PRAGA, ZAMOYSKIEGO 20  
SEKRETARIAT DYREKCJI